

JERZY MACHNACZ

O ZAGUBIENIU CZŁOWIEKA. PRÓBY OPISU DUCHOWEJ SYTUACJI CZŁOWIEKA WSPÓŁCZESNEGO

WPROWADZENIE

W roku 1943 C.S. Lewis wygłosił na uniwersytecie w Durham trzy wykłady¹, w których zwrócił uwagę na fakt, że w przykazaniach moralnych wszystkich religii i ukierunkowaniu człowieka na Boga ujawnia się fundamentalne dobro człowieka, jest zagwarantowany jego właściwy, ludzki byt. Odwrócenie się od Boga i jego przykazań wiedzie człowieka nieodwołalnie ku zniewoleniu i zagubieniu własnej istoty. Wykłady C.S. Lewisa ukazują w proroczej wizji drogi i bezdroża ludzkiej myśli, w których chodzi o istnienie lub nieistnienie człowieka (ludzkości).

Dzisiejsza samomanipulacja człowieka, wyznaczanie przez człowieka swojej istoty i swojej przyszłości, jest teoretycznym i praktycznym zerwaniem z dziedzictwem myśli mityczno-teologicznej, przyjmującej istnienie Stwórcy i uporządkowanego przez Niego świata. Człowiek współczesny wkroczył na drogę, na której wszystko jest w jego rękach.

Absolutne opanowanie przez człowieka przyrody, a co za tym idzie, i samego siebie, prowadzi – według C.S. Lewisa – z wewnętrzną konsekwencją do zniszczenia bytu człowieka. Człowiek wyzwolony z przyrody, posiadający do własnej dyspozycji wszystkie jej siły i moce, nie jest już człowiekiem. Kto wszystko (ra-

¹ C.S. Lewis, *Die Abschaffung des Menschen*, Einsiedeln 1983.

cjonalnie) przejrzał, dla tego wszystko jest (racjonalnie) przezroczyste. W zupełnie przezroczystym świecie nie można już nic zobaczyć. Absolutny racjonalista dostrzega jedynie racje racji².

Po sześćdziesięciu latach myśli C.S. Lewisa nic nie straciły na znaczeniu, wprost przeciwnie, zyskały na aktualności: prorocze wizje nabrały konkretnych kształtów. Wiedza i technika człowieka współczesnego stają się największym zagrożeniem dla człowieka. Z drogi techniki i nauki nie ma dla ludzkości odwrotu, nie pojawia się żadna alternatywna propozycja. Z tym że zachwyty nad możliwościami miesza się z przerażeniem nad zagrożeniami. Naiwny optymizm, jak i paraliżujący strach nie są dobrymi doradcami. Człowiek współczesny winien przemyśleć swoją bytową sytuację, przybliżyć sobie źródła nowożytnego myślenia, uświadomić jego nadzieje i konsekwencje, aby siebie ocalić. Nowożytne myślenie jest szczególnym wyzwaniem dla religii (antropologii biblijnej).

1. PODSTAWY NOWOŻYTNEGO MYŚLENIA

Gdzie są źródła nowożytnego myślenia? Nowożytność jest czasem człowieka, tak jak starożytność i średniowiecze są czasem Boga i bytu. Powyższe twierdzenie należy skonkretyzować. Najtrafniej proces emancypacji człowieka scharakteryzował I. Kant, który uważa, że oświecenie – będące u podstaw współczesnego racjonalizmu – jest wyjściem człowieka z przez niego samego zawinionej niepełnoletniości. Niepełnoletniość jest niezdolnością posługiwania się rozumem. Zawiniona niepełnoletniość polega na tym, że człowiek nie miał odwagi, nie potrafił zdecydować się na korzystanie z rozumu. *Sapere aude!* Miej odwagę do korzystania z własnego rozumu! Korzystanie z własnego rozumu wyzwala człowieka z tego wszystkiego, co go w przeszłości zniewalało. Być wolnym, to znaczy: być rozumnym. Tyle Kant³.

Człowiek początków oświecenia doszedł do przekonania, że on sam jest zadaniem dla siebie samego, że jego własna istota i własna wielkość polega na zdolności do nieograniczonej przemiany. Pico della Mirandola uważa, że człowiek przygodny – tym samym na różne sposoby ograniczony – winien stworzyć z siebie w nieskończonym procesie człowieka doskonałego. Innymi słowy: człowiek nie jest jeszcze tym, kim być powinien, on musi dojść do samego siebie, osiągnąć siebie. Człowiek musi sam siebie stworzyć. On jest bytem niedoskonałym na dro-

² Rozum odkrywa rzeczywistość, rozum poddaje całościowej interpretacji świat i człowieka, rozum stwierdza jego etyczne zobowiązania. Tym, co tylko jest i tylko się rzeczywiście liczy, jest rozum.

³ Zob. T. Kański, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164; K.R. Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata*, Warszawa 1997, s. 150-154 (*Kant i Oświecenie*).

dze ku własnej doskonałości. Wprawdzie nie można powiedzieć, „jaki” człowiek będzie w przyszłości, jedno jest jednak absolutnie pewne: będzie on istotą doskonałą, „wielkim człowiekiem” Życie człowieka znaczy optymizm i rozwój, a nie pesymizm i stagnacja. Człowiek nie ma żadnego wzorca, ideału, ale w nim samym jest racjonalne dążenie ku doskonałości. Nieskończoność, doskonałość wchodzi w skończoność i niedoskonałość, w teraźniejsze życie człowieka. *Deus in terris* – człowiek przejmuje atrybuty Boga. Człowiek nie jest obrazem Boga, nie służy więcej Bogu i stworzeniu. Człowiek nowożytny służy sobie samemu i tworzy siebie na swój obraz⁴.

Człowiek jest panem siebie samego! W tym nastawieniu zawarta jest już – mówiąc językiem współczesnym – śmierć Boga, śmierć przyrody i śmierć samego człowieka.

W jaki sposób „umierał” Bóg dla człowieka nowożytnego? Bóg „umierał” w różnym czasie i na różne sposoby. W 1543 roku M. Kopernik ogłosił dzieło *O obrotach*, w którym miejsce Ziemi zajmuje Słońce, system geocentryczny zostaje zastąpiony systemem heliocentrycznym. Owa zmiana ma niesłychane konsekwencje dla obrazu Boga, świata i człowieka. „Znika” niebiańskie niebo i pojawia się ziemskie niebo: nieskończone przestrzenie z nieskończoną ilością systemów słonecznych. Ziemia jest tylko planetą między planetami, a Wszechświat jest nieskończoną, ostateczną rzeczywistością. Wszechświat, przyroda staje się bogiem, panteizm jest religią tej chwili. Przyroda jest najwspanialszym bogiem, bo jedyną rzeczywistością. Pozaświatowy Bóg jest przedmiotem wiary nieoświeconego motłochu. Człowiek oświecony światłem rozumu dostrzega, że ten widzialny bóg-wszechświat nie potrzebuje żadnego Nieporuszonego Poruszyciela. Ciała niebieskie, a do nich należy również Ziemia, pozostają same z siebie w wewnętrznej równowadze⁵.

Boga więc już nie ma, pozostał człowiek i przyroda. Co znaczy dla człowieka: być w przyrodzie i z przyrodą? Przyroda jest zagrożeniem dla człowieka, człowiek zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Ale ta przyroda jest też dla niego jedyną jego nadzieją, jedynym życiem. Dlatego on musi wszystko zrobić – w imię własnego życia – aby ją opanować. W procesie panowania człowieka nad przyrodą chodzi o życie człowieka. On musi odkryć tajemne moce i siły przyrody, aby je mieć dla siebie. Na równi z badaniami naukowymi rozwija się magia. Dochodzi do zmiany paradygmatu: jakościowo-istotowe spojrzenie na przyrodę zostaje zamienione na ilościowo-mechaniczne jej traktowanie⁶.

⁴ J. Hirschberger, *Geschichte der Philosophie*, t. II, *Neuzeit und Gegenwart*, Freiburg – Basel – Wien 1984, s. 13-14.

⁵ Zob. tamże, s. 36 (*Neue Wege der Wissenschaft*); A. Nowicki, *Giordano Bruno*, Warszawa 1979.

⁶ Zob. J. Hirschberger, dz. cyt., s. 48.

W spotkaniu z przyrodą człowiek nie jest jej bezinteresownym obserwatorem, życie wymaga, aby przyroda odpowiadała na jego pytania, a przez zdobytą w ten sposób wiedzę służyła mu. F. Bacon powie krótko: wiedza jest mocą!⁷

Od czasów Arystotelesa wiedza i mądrość były same dla siebie oglądem wartości, stanowiły podstawę kultury człowieka, prowadziły go do samego siebie, były u podstaw jego godności, odsłaniały przed nim horyzonty ludzkiej wolności. Nowożytny człowiek interesuje się techniczno-mechaniczymi możliwościami, nauka i technika stanowią fundamenty jego cywilizacji. Ilość wiedzy zgromadzonej przez człowieka jest (przerażająco) ogromna, ale głębia osiągniętej mądrości (zadziwiająco) płytka⁸.

Wysokiej klasy naukowiec, w świecie nauki i techniki liczą się tylko specjaliści, nie jest uniwersalnym uczonym, lecz specjalistą w dokładnie wyznaczonym obszarze badań. On nie jest w stanie zachować w polu swoich badań całości świata i człowieka, jest „więźniem” własnej ograniczonej wielkości. Wysokiej klasy specjalizacja, naukowo-technicznie ustanowione cele prowadzą do uprzedmiotowienia człowieka, „znika” podmiot – tak po stronie badacza, jak i badanego – pojawia się przedmiot naukowych aspiracji i osiągnięć. Prawdziwy, ostateczny cel badań naukowych polega na tym, aby moce człowieka osiągnęły taki stopień, w którym będzie możliwe realizowanie tego, co tylko jest do pomyslenia.

Nie ma nowożytności bez Kartezjusza. Jego myśl musi pojawić się w naszych rozważaniach. W wieku 23 lat „objawił” mu się ideał nowej, jednolitej wiedzy uniwersalnej. Kartezjusz jest przekonany, że za pomocą matematyczno-geometrycznej metody będzie w stanie uchwycić prawa natury i ducha, fizyki i metafizyki, i to w sposób jasny, oczywisty i jednoznaczny⁹

Ideał nowej nauki Kartezjusz chce sam urzeczywistnić. I to jest też cecha nowożytności: indywidualizm. Indywidualizm zrodzony z wewnętrznej wolności człowieka. Kartezjusz szuka prawdy absolutnie pewnej bez powoływania się na przeszłość i jej osiągnięcia, bez wsparcia teologii i filozofii, bez pomocy władz kościelnych i państwowych. Kartezjusz chce tylko jedno wiedzieć: czego czło-

⁷ Zob. A. Ziegenaus, *Ehrfurcht vor der Schöpfung. Die Umweltkrise in der Sicht der theologischen Anthropologie*, „Kirche und Gesellschaft” nr 198, s. 6.

⁸ Zob. J. Hirschberger, dz. cyt., s. 50. Warto sobie uświadomić, że dzisiaj pracuje 90% naukowców, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi. W następnych dziesięciu latach zostanie przeprowadzonych więcej badań naukowych i pojawi się więcej publikacji niż podczas 2500 lat, od czasów Demokryta i Arystotelesa aż po nasze dni. Każdego dnia zostaje opublikowanych około 20 000 prac naukowych. Zob. J. Rüttgers, *Forschung und Ethik, Forschung und ethische Verantwortung*, (b.m.) 1998, s. 9.

⁹ Zob. Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, Warszawa 1993; W. Röd, *Descartes. Die Genese des Cartesianischen Rationalismus*, München 1995, s. 46 (*Die Methode der Cartesianischen Philosophie*); J. Cottingham. *Descartes. Kartezjańska filozofia umysłu*, Warszawa, 1998.

wiek może być absolutnie pewny sam z siebie? Metodyczne i radykalne wątplenie prowadzi go do źródeł absolutnej pewności, a jest nim własne istnienie. *Cogito, ergo sum!* Jestem bytem myślącym! Myślące Ja, *res cogitans*, pojawia się wobec świata materialnego, *res extensa*, którego istotą jest rozciągłość¹⁰

2. NADZIEJE NOWOŻYTNEGO MYŚLENIA

Dla człowieka nowożytnego i jego myślenia dwie rzeczywistości (dwa pojęcia) są o niezbywalnym znaczeniu: wolność i postęp. Myślenie biblijne, bazujące na triadzie: Bóg – człowiek – stworzenie, odsłaniające bytową zależność człowieka i stworzenia od Boga, zostaje zastąpione przez myślenie naukowe, ograniczone do czasu i przestrzeni. Bóg zniknął z myślenia nowożytnego człowieka, stworzenie – przyroda przestała być święta, człowiek skazał się na samego siebie¹¹. Z Oświeceniem człowiek zaczyna żyć dla samego siebie, a samego siebie może osiągnąć przez wyzwolenie siebie ze wszelkich możliwych zależności. Nowożytny człowiek odkrywa, że jest rzeczywistością zadaną samą sobie. Droga do człowieka w pełni korzystającego z rozumu, do człowieka żyjącego w absolutnej wolności jest drogą rozumu. *Ratio* wiedzie człowieka nowożytnego do pełni życia, do rajy na ziemi.

Ratio jest w stanie wyzwolić człowieka z wszelkich zależności i stworzyć świat o „ludzkim” obliczu. Nowożytność, myślenie racjonalno-immanentne roztacza przed człowiekiem nadzieję nieba na ziemi. Starożytność i średniowiecze, myślenie teologiczno-transcendentne było w tym względzie o wiele bardziej realistyczne, absolutną szczęśliwość człowieka obiecało poza granicami ziemskiej rzeczywistości.

U podstaw nowożytności leży niewzruszona wiara (!) człowieka w siebie samego, w siłę myśli rozumu¹², u podstaw starożytności i średniowiecza jest wiara człowieka w Boga.

Wiara człowieka nowożytnego w siłę własnej myśli znaczy nie tylko jego życie naukowo-techniczne, lecz również gospodarcze i polityczno-społeczne. Nowożytny człowiek żyje nadzieją, że krok po kroku, dzień po dniu będzie opanowywał siły przyrody, aż pewnego dnia będzie jej absolutnym panem. Człowiek wykorzysta przyrodę dla własnych celów.

¹⁰ D. Perler, *Rene Descartes*, München 1998, s. 169.

¹¹ A. Ziegenaus, *Ehrfurcht vor der Schöpfung. Die Umweltschuld in der Sicht der theologischen Anthropologie*, „Kirche und Gesellschaft” nr 198; W. Kuhn, *Der Mensch – Gottes Geschöpf oder Zufallsprodukt?*, „Kirche und Gesellschaft” nr 122.

¹² „Oświecenie cechowała wiara w to, że skończyła się epoka tyranii i zabobonów, ustępując miejsca Wiekowi Rozumu i Wolności” – pierwsze zdanie z przedmowy, w: E. Gellner, *Uwodzicielski urok psychoanalizy, czyli chytryść antyrozumy*, Warszawa 1997, s. 5.

Wiara człowieka nowożytnego dała znać na polu gospodarki. A. Smith uważał, że jeśli życie gospodarcze ludzi zostanie zreformowane według absolutnie wolnych, logicznych i rozumnych zasad, wtedy zostanie urzeczywistnione największe dobro, będą optymalnie wykorzystane surowce, dojdzie do sprawiedliwie socjalnego wyrównania indywidualnych interesów. Jeśli w gospodarce pojawi się *ratio*, wtedy jednostka będzie harmonizowała ze społeczeństwem, ponieważ dobro jednostki będzie dobrem społeczeństwa, a dobro społeczeństwa będzie dobrem jednostki¹³

Wiara człowieka nowożytnego pozostawiła niezatarte ślady w życiu politycznym i społecznym. Wiara ta bazowała na sensowności historii, była oparta na jej racjonalnym rozwoju. Dwa kierunki trzeba wymienić: marksizm i faszyzm. Oba obiecywały wolność, oba powoływały się na ideę postępu. Przedstawiciele obu systemów twierdzili: My znamy plan, my wiemy, dokąd zmierza historia, my jesteśmy przedstawicielami przyszłości¹⁴.

3. KONSEKWENCJE NOWOŻYTNEGO MYŚLENIA

Człowiek nowożytny poznaje tylko to, z czym ma do czynienia, to, co jest do jego dyspozycji, co jest w jego mocy. „Rzecz sama w sobie” jest niepoznawalna. Przyroda, a z nią i człowiek, zostają zredukowane do materii i stają się przedmiotem – dosłownie i w przenośni – technicznego, liczącego rozumu. W obszarze materii nie można odkryć istnienia Boga. J.B. Metz stwierdza, że nowoczesna świadomość nie dostrzega w świecie żadnych śladów Boga (*vestigia Dei*), lecz jedynie i wyłącznie ślady człowieka (*vestigia hominis*)¹⁵. W świecie bez Boga przyroda staje się niczym nieograniczonym polem eksperymentalnych badań człowieka.

Twierdzenie C. Amery’ego, że nowoczesny stosunek człowieka do siebie samego i przyrody jest konsekwencją chrześcijaństwa, nie odpowiada prawdzie. Amery pisze, powołując się na Księgę Rodzaju 1,1 – 2,3: „Jest to dosłowne wyzwanie do totalnego panowania. Człowiek jest powołany, aby wypełnić ziemię, aby uczynić ją sobie poddaną. To powołanie jest wolne od wszelkich magicznych założeń, co konkretnie znaczy, że to wyłącznie i jedynie od człowieka zależy, jak on to zadanie wypełni. Słońce i księżyc są świecącymi ciałami, niczym więcej; surowce naturalne, flora i fauna są arsenalami, z których on może korzystać w sposób dowolny, są dla niego terenem polować i zasiewów”¹⁶. Biblia twierdzi, że czło-

¹³ Zob. A. Losinger, *Selbstbestimmung des Menschen und der Welt? Anspruch und Grenzen des Autonomiegedankens*, „Kirche und Gesellschaft” nr 168, s. 5.

¹⁴ Zob. H. Freyer, *Theorie des gegenwärtigen Zeitalters*, Stuttgart 1955, s. 76.

¹⁵ *Zur Theologie der Welt*, Mainz 1968, s. 79.

¹⁶ Cyt. za: A. Ziegenaus, dz. cyt., s. 4.

wiek stanowi szczyt stworzenia, jest szczególnym dziełem Boga, przez to, że Bóg uczynił go na swoje podobieństwo i zlecił mu panowanie nad pozostałym stworzeniem. Panowanie człowieka polega na kontynuowaniu dzieła Boga przez współdziałanie z Bogiem. Szczególny stosunek człowieka do Boga i do stworzenia zostaje naruszony przez grzech. Biblia myśli o człowieku w kontekście Boga i opowiada o Bogu w kontekście życia człowieka.

W myśleniu teologicznym nie można zrozumieć człowieka bez Boga, a Boga bez człowieka. Myślenie nowożytne jest myśleniem samego człowieka o samym sobie. Dlatego B. Casper dostrzega w nowoczesnej, pozytywistycznie ukierunkowanej świadomości „elementarną niezdolność do pytania o Boga”¹⁷. Dla człowieka dążącego do absolutnej wolności i kształtującego siebie i świat na swój obraz wiara religijna staje się przeszkodą. Bóg jest reliktem, z którego on może i musi zrezygnować na rzecz humanistycznego światopoglądu. „Religii można przyznać prywatną, wewnętrzną, własną przestrzeń, religia nie może wypowiadać się w sprawach państwa, społeczeństwa, gospodarki, techniki, sztuki, nauki. W czystym, absolutnym zeświecczeniu nie ma żadnego otwarcia na transcendencję”¹⁸.

Naukowiec dla człowieka nowożytnego pełni rolę Prometeusza: on wykrada tajemnice przyrody dla dobra ludzkości. On jest w stanie ludzkość uszczęśliwić, ponieważ w nauce i technice jest zbawienie. Dynamiczne, antropocentryczne rozumienie świata i człowieka znajduje najdoskonalszy wyraz w postulatcie oczekiwanego w przyszłości absolutnego samookreślenia i kolektywnej manipulacji istoty ludzkiej. G. Girardi uważa, że w takim rozumieniu świata i człowieka człowiek zrobił decydujący krok ku zniszczeniu siebie i całej ludzkości¹⁹

4. PROPOZYCJE DLA NOWOŻYTNEGO MYŚLENIA

Propozycje do przemyślenia dla nowożytnego myślenia wychodzą najpierw od samego nowożytnego myślenia. M. Seckler zwraca uwagę na wyraźne w ostatnich latach przewartościowanie stosunku oświeceniowego racjonalizmu do wiary objawionej. Píše on: „Najpóźniej od czasu opublikowania w roku 1947 przez M. Horkheimera i Th. Adorno *Dialektyki oświecenia* myśl oświecenia znajduje się mniej więcej w tej samej sytuacji, do jakiej oświecenie ze swej strony próbowało dopro-

¹⁷ *Die Unfähigkeit zur Gottesfrage im positivistischen Bewußtsein*, w: J. Ratzinger (red.), *Die Frage nach Gott*, Freiburg – Basel – Wien 1973, s. 27-42.

¹⁸ A. Auer, *Gestaltwandel des christlichen Weltverständnisses*, w: J.B. Metz (red.), *Gott in Welt. Festgabe für Karl Rahner*, Freiburg 1964, s. 340.

¹⁹ *Philosophie der Revolution und Theismus*, „Concilium” 4/1968, s. 458.

wadzić i po części doprowadziło, co wiara chrześcijańska. Ową sytuację można opisać pojęciem zniszczenia”²⁰.

Racjonalizm zniszczył najpierw spojrzenie na człowieka i świat z perspektywy wiary, aby przez wydanie człowieka i świata racji *ratio* zniszczyć samego siebie. Oświeceniowy racjonalizm „wypalił się”, przestał być racjonalny. Człowiek musi, jeśli chce odnaleźć samego siebie, szukać takich racji, które dla czystego, absolutnego rozumu nie są dostępne.

Absolutny racjonalizm prowadzi do absolutnego antropocentryzmu: myśl – człowiek jest początkiem i końcem samego siebie, niczym mniej i niczym więcej. Ale człowiek jest kimś więcej niż tylko istotą myślącą. Owo „więcej” człowieka niż tylko czysta myśl ukazuje człowiekowi stanowisko teocentryczne, gdzie człowiek z całym pozostałym stworzeniem otrzymuje istnienie i godność w wolnym akcie Boga.

Teocentryczne stanowisko objawia człowieka z pozostałym stworzeniem jako istniejące z wolnej woli Boga. Bóg jest Stwórcą, w tym sensie też jest Panem. Jego wielkość i znaczenia dla stworzenia oddaje bardziej nieskończone miłosierdzie niż niczym nieograniczona wszechmoc. Bóg jest niezwykle ludzki. On po prostu chciał, aby człowiek był! U podstaw Jego aktu woli była miłość. Bóg mówi stwórczym aktem do człowieka: Ja, Bóg jestem dla ciebie! Dlatego Bóg nie był, nie jest i nigdy nie będzie zniewoleniem czy zagrożeniem dla człowieka. Bóg Biblii jest źródłem istnienia człowieka i gwarantem jego wiecznej przyszłości. Zadaniem antropologii biblijnej jest ukazanie człowiekowi nowożytnemu, że on istnieje w „obliczu Boga”, że nie jest sam, że jest istotą dialogiczną.

Według teocentrycznego ujęcia (również) człowiek nowożytny istnieje „w obliczu Boga”, jest Jego partnerem, (również) człowiek nowożytny jest powołany przez Boga, aby „uprawiać i doglądać” ziemię. Zatem człowiek nowożytny nie jest sam i nie jest pozostawiony samemu sobie. Kartezjańskie stanowisko antropologiczne, kulminujące w solipsyzmie, i stanowisko względem przyrody: materia jest na usługach człowieka – jest u podstaw całego szeregu utopii, zakładających, że wszelkie nadzieje i oczekiwania człowieka płyną tylko z człowieka i dla człowieka i że człowiek tylko przed samym sobą ponosi odpowiedzialność za to, co zrobi ze sobą i światem. W świetle powyższego wydaje się niezwykle ważnym dla myśli nowożytnej, aby przemyślała teocentryczne stanowisko, w którym człowiek powołany jest przez Boga do kultywowania stworzenia. Jego stosunek do przyrody wynika z pozycji, jaką zajmuje w hierarchii stworzenia, on – jako „szczyt” stworzenia – służy stworzeniu. Trzeba też koniecznie pogłębić myśl biblijną, że przyroda jest skazana na kultywującego ją człowieka. Kulturą znaczy człowiek swoje

²⁰ Cyt. za: A. Losinger, dz. cyt., s. 14.

istnienie w przyrodzie, kultura jest jego drugą naturą. Człowiek należy do świata przyrody i do świata ducha.

Z zadaniem kultywowania ziemi wiąże się problem nauki i techniki. Biblia nie ma nic przeciw nauce i technice, z tym że rozwój naukowy i techniczny mają służyć życiu człowieka, a nie być zagrożeniem dla istnienia ludzkości. Rozwój nauki i techniki w ostatnich dziesięcioleciach doprowadził do takich zagrożeń. Nowożytny człowiek okazuje się największym zagrożeniem dla istnienia człowieka. W naszych czasach, tak jak w czasach Kartezjusza, dokonuje się zmiany paradygmatu w nauce. Człowiek nowożytny musi zrozumieć, od tego zależy też jego przyszłość, że nie wszystko musi i nie wszystko powinien zrobić, jeśli nawet jest w stanie. Wyznaczenie i uznanie granic własnego działania należy do ludzkiej istoty. Człowiek nie jest Panem²¹.

Myślenie teocentryczne przyjmuje istnienie Stwórcy i stworzenia. Myślenie czyisto racjonalistyczne stara się wytłumaczyć istnienie i rozwój życia na ziemi bez Boga. Darwinizm, ewolucjonizm twierdzi, że przyroda jest „samą siebie organizującą materią”. Przy czym fizykochemiczne czynniki oraz zasady doboru i mutacje odgrywają w interpretacji ewolucjonistycznej fundamentalną rolę. U podstaw tej „niezwykle prostej teorii” nie jest nauka, lecz wiara: „Podstawowe założenia neodarwinistycznej teorii nie są pewnym wynikiem naukowego badania, lecz nie dowiedzionym dogmatem, twierdzeniem opartym na wierze [...] jak dla każdej wiary, tak i dla tej charakterystyczna jest nadzieja na spełnienie określonych oczekiwań”²².

Ewolucjonizm nie jest w stanie sposób naukowy dowieść, że (1) z prostych rzeczywistości powstają rzeczywistości złożone, że (2) mniej złożone rzeczywistości rozwijają się do bardziej złożonych, że (3) rozwojem rządzi absolutny przypadek, że (4) absolutny przypadek prowadzi do powstania organicznych, sensownych całości.

A. Koestler uważa oko za *klasyczną przeszkodę darwinizmu*. Czy oko, czy ucho, czy przewód pokarmowy, problem dla darwinizmu jest tego samego rodzaju: prawdopodobieństwo, że tego rodzaju sensownie zorganizowane i funkcjonujące całości powstały zupełnie przypadkowo, jest matematycznie tak małe, że nie może być wyrażone w wyobraźalnych wielkościach. Prawdopodobieństwo, że kot skaczący po klawiszach maszyny do pisania napisze *Fausta* Goethego, jest – według M. Thürkaufa – o wiele większe od tego, że przez przypadkowe dobery i mutacje powstanie organizm kota²³

²¹ Zob. A. Laufs, *Die Christen im Dienst am Leben. Herausforderungen der modernen Medizin, „Kirche und Gesellschaft”*, nr 191, s. 10.

²² Cyt. za: W. Kuhn, *Darwins Evolutionstheorie. Eine bleibende Herausforderung*, „Kirche und Gesellschaft” nr 116, s. 11.

²³ Zob. W. Kuhn, dz. cyt., s. 12-13.

L. von Bertalonffy podaje inny przykład: dla niego jest o wiele bardziej prawdopodobne, że podczas eksplozji w hucie żelaza części metalu tak spadną, iż powstanie z nich gotowe do jazdy auto, od tego, że jedna, jedyna komórka powstanie „sama z siebie”. Ta żyjąca komórka jest nie tylko o wiele bardziej skomplikowana niż auto, lecz jest w stanie się regenerować, poruszać, rozmnażać²⁴.

Bez planu i celu, bez ducha działającego w materii nie jest możliwy żaden, nawet ewolucyjny rozwój.

K. Adam ukazał, w jaki sposób racjonalizm i na nim oparta emancypacja prowadziły z wewnętrzną konsekwencją w XVI wieku człowieka do „oderwania się od Kościoła”, w wieku XVIII do „zerwania z Chrystusem”, a w wieku XIX do „śmierci Boga”²⁵. Autonomizacja człowieka nowożytnego niszczy podstawy jego istnienia znajdujące się z Bogu. Tym zerwaniem bytowych związków człowieka z Bogiem można tłumaczyć też odwartościowanie przez niego norm etycznych. Człowiek współczesny popełnia błędy. Wiara w absolutną siłę rozumu i przekonanie, że człowiek jest z natury dobry, wiedzie do tezy, że wszelkie zło indywidualne i społeczne ma swoje źródła w błędach popełnionych przy organizacji współżycia (gospodarczego, społecznego, religijnego), w nieznanym praw przyrody lub po prostu w ludzkiej głupocie, a nigdy w osobistej winie człowieka. Człowiek współczesny nie może zgrzeszyć, ponieważ nie ma nikogo, przed kim mógłby odpowiadać i kogo mógłby prosić o przebaczenie.

Teocentryczne myślenie interpretuje inaczej niż myślenie antropocentryczne bytową sytuację człowieka. Po obu opisach stworzenia i opisie pierwotnego stanu szczęścia następuje opis upadku pierwszych ludzi. Grzech, a nie błąd zrywa stosunek człowieka do Boga i stworzenia, w którym wszystko było dobre, w porządku, na swoim miejscu. Grzech stawia stworzenie na miejscu Stwórcy.

ZAKOŃCZENIE

Oświeceniowy racjonalizm wyemancypował człowieka od Boga i stworzenia, zapewnił go, że jest istotą autonomiczną, doprowadził do tego, że stał się konstruktorem siebie samego i panem swojej przyszłości. Techniczne możliwości i wiedza naukowa otworzyły przez człowiekiem niezwykle (często utopijne) nadzieje i doprowadziły do konkretnego zagrożenia jego bytu (istoty) i bycia (istnienia). Człowiek nowożytny patrzy na świat i siebie z perspektywy siebie samego. Przyszłość człowieka pozostawionego samemu sobie i liczącego tylko na siebie samego kreślił niestrudzenie wizjoner marksizmu, E. Bloch: „Katedrami przyszło-

²⁴ J. Kuhn, dz. cyt.

²⁵ *Das Wesen des Katholizismus*, Düsseldorf 1949, s. 18.

ści będą laboratoria, kościołami św. Marka staną się elektrownie. Nie będzie potrzeby odróżniać niedzieli od dnia powszedniego, ponieważ człowiek będzie stwórcą siebie”²⁶.

Sytuacja człowieka nowożytnego jest dla antropologii biblijnej wyzwaniem do ukazania Rzeczywistości, która nie jest i nigdy nie będzie w mocy człowieka. Przyszłość (ziemska i niebieska) człowieka jest tylko z Bogiem i w Bogu. Taką perspektywę kreśli J. Ratzinger: „Rozum świata jest w stanie rozpoznać Rozum Boga, a Biblia jest i pozostanie prawdziwym »oświeceniem«, które świat poddało rozumowi człowieka, a nie wydało jego wyzyskowi, ono otwiera rozum na Bożą prawdę i miłość [...] wolność i miłość nie są bezsilnymi ideami, lecz [...] fundamentalnymi mocami rzeczywistości”²⁷

Zusammenfassung

Über das Verlorensein des Menschen

Eine Beschreibung des geistigen Situation des modernen Menschen

C.S. Lewis hat vor Jahren darauf hingewiesen, daß die sittlichen Grundsätze aller Kulturen und die religiöse Zuwendung zu Gott einen fundamentalen Sinn für das Sein des Menschen offenbaren. Die heutige und morgige Selbstmanipulation des Menschen und Konditionierung seiner Zukunft führt den Menschen unausweichlich zur Versklavung des Verstandes und zur Zerstörung seines Wesens und seiner Existenz (1).

In den folgenden Betrachtungen wurden die Grundlagen des modernen Denkens (2), die in bestimmter Hoffnung gipfeln (3), skizziert. Das Fundament dieser Hoffnung von unbegrenzter Freiheit und unbegrenztem Fortschritt bildet der Glaube an die Kraft der menschlichen Vernunft. Der moderne Mensch muß sich auf sie verlassen und in ihr sich

²⁶ *Prinzip Hoffnung. Gesamtausgabe* t. V, Frankfurt 1959, s. 928.

²⁷ *Im Anfang schuf Gott. Vier Predigten über Schöpfung und Fall*, München 1986, s. 22.